



„Sprawiedliwy żyć będzie dzięki swej wierności” (Ha 2, 4)
(Warszawa, 2. X. 16, 10-lecie działalności Kontrwywiadu i wywiadu. Niedz. 27 C).

**Wielce Szanowny Panie Ministrze Obrony Narodowej,
Czcigodni Księża Biskupie Polowy,
Drodzy Bracia w kapłaństwie,
Szanowni Dowódcy, Szefowie, Żołnierze, Funkcjonariusze i Pracownicy
Służb Wywiadu i Kontrwywiadu Wojskowego,
Dostojne Poczty Sztandarowe,
Chórzyści Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego,
Przeznacni Mieszkańcy Warszawy i Goście!**

1. Zaczniemy nasze dzisiejsze refleksje biblijne od Księgi Habakuka.

Już tuż na początku mogę powiedzieć, że Autor zapisując treści Objawienia jakby uprzedzał styl żołnierski. Weźmy pod uwagę sam początek: „*Dokądże, Panie, wzywać będę, a Ty nie wysłuchujesz?*” A dalej „*Krzywdą mi się dzieje... Czemu mi każesz patrzeć na nieprawość? Oto ucisk i przemoc przede mną*”.

Ale i Pan Bóg takim samym posługuje się stylem, gdyż poleca: „*Zapisz widzenie, na tablicach wyryj, by można było łatwo je odczytać*”. Polecenia kończy Stwórca w nieco innym tonie, gdyż zapowiada: „*Oto zginie ten, co jest ducha nieprawego, a sprawiedliwy żyć będzie dzięki swej wierności*”.

Ten spokojniejszy ton daje o sobie znać również w psalmie 95(94), zwłaszcza w ostatniej zwrotce. Jednak i tu nie zabraknie polecenia, ale niosącego nadzieję:

„*Obyście dzisiaj usłyszeli głos Jego:
Niech nie twardnieje Wasze serce jak w Meriba...,
gdzie Mnie kusili wasi ojcowie,
doświadczali Mnie, choć widzieli moje dzieła*”.

Wyżej zaś wspomniana nadzieja zostaje dodatkowo umocowniona przez św. Pawła w jego Drugim Liście do Tymoteusza, do którego pisze: „*Przypominam ci, abyś rozpalił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie przez włożenie moich rąk*”. To tak, jak byśmy usłyszeli od dowódcy, „*wojsko to jest wojsko, pamiętaj coś przysięgał*”. Ważne bowiem zawsze są „*zdrowe zasady*”. One winny być swego rodzaju wzorcem, ale prwodziwym wzorem wedle Apostoła Narodów jest Jezus Chrystus, zaś Duch Święty naszym przewodnikiem.

Liczy się i to, byśmy pamiętali, iż „*...nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia*”. To wszystko zawdzięczamy św. Pawłowi. Dzięki niemu formacja określona przepisami może przebiegać szybciej, gdyż dodatkowo bywa umacniana zapewnieniami z Góry.

Jednakże może się zdarzyć, że lęk opanowuje żołnierza. Każdego, zresztą, z nas. I tutaj przychodzi nam z pomocą już Ewangelia. Był taki moment, iż Apostołów dosięgła małoduszność i wówczas zwracają się z prośbą do Mistrza: „*Przymnóż nam wiary*”. A Jezus ich nie strofuje, ale ostrzega, że nigdy nie trzeba zabiegać o zbyt wiele. Bo wyjaśnia: „*Gdybyście mieli wiarę jak ziarno gorczycy, powiedzielibyście tej morwie wyrwij się z korzeniami i przesadź w morze, a byłaby wam posłuszna*”.

Jak z tego widać, ilość nie odgrywa aż tak wielkiej roli. Potrzebna jest jakość. A więc, wiara mająca fundament w naszym sercu i w naszym umyśle. Niezbędna jest także postawa skromności, gdyż wówczas człowiek jest silniejszy psychicznie. I dlatego, jakby z myślą o żołnierzach, funkcjonariuszach, służbach pomocniczych, tak sądzę, mamy ciekawe podsumowanie ze strony samego Chrystusa. Kiedy bowiem „*uczynicie wszystko, co wam polecono - mówcie - «Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać»*”. A już, kiedy otrzymamy pochwały, względnie odznaczenia, to nie od nas zależy i nie jest w zasadzie istotne. Gdyż jest jeszcze Ktoś, Kto może nawet po latach, albo i na drugim brzegu naszego życia, ale o wieki trwającym wyróżnieniu, nie zapomni.

Dobrze jest więc z uwagą czytać Pismo, tym bardziej, że znajdujemy w nim takie fragmenty, który mówią konkretnie, choć rozsądnie o misji wywiadowczej.

2. Przejdźmy więc do tego wątku.

I tym razem najpierw odwołajmy się do Pisma Św. Przytoczę tylko trzy krótkie fragmenty. Zaczniemy od potopu. Wielu przecież z nas pamięta opis biblijny najpierw ukazujący nam Noego, człowieka sprawiedliwego, któremu Pan objawił grozę zniszczenia, jakie dokona się za pewien czas. Noe buduje arkę, gdyż wie, że to woda będzie, tą siłą niszczycielską. Buduje wielką arkę. Ma pomieścić jego rodzinę, a następnie po parze wszystkich zwierząt i ptactwa, rzecz jasna, aby uratować przed potopem. Musiał też nagromadzić tam masę żywności. Śmiali się z niego sąsiedzi, gdy jednak nadeszły deszcze, on, jego rodzina i wszystkie zwierzęta przygotowane do odpłynięcia, znalazły się w arce. Po dość długim czasie deszcze i burze ustały. Zaczął wiać suchy wiatr. Woda obniżała się coraz bardziej. Arka zatrzymała się na górze Ararat.

A gdy wydawało się, że już wody nie widać, Noe posłużył się wywiadem. Najpierw wypuszcza kruk, który odfrunął nieco i wracał. To był znak, że jeszcze nie ma gdzie się zatrzymać. Potem wypuścił gołębicę i ona szybko powróciła. Dopiero za następnym razem opuściła arkę i po pewnym czasie wróciła z zieloną gałązką oliwną w dziobie. Co świadczyło, że wody ustąpiły, błota obeschły i można zejść na ziemię. Jesteście może nieco zaskoczeni, że to nie ktoś z ludzi przeprowadzał ten wywiad. Ale tak się dzieje i w naszych czasach, kiedy to wysyłane są nawet bezosobowe maszyny. Natomiast powracając do gołębi, trzeba im oddać należną cześć, gdyż tego rodzaju misje, w różnych okolicznościach, pełniły i pełnią nadal (por. Rodz 7, 6 i następne).

Ale w Piśmie Świętym mamy jeszcze wyraźniejsze opisy wywiadowczych działań. Otóż po śmierci Mojżesza, kiedy Naród Wybrany spodziewał się ostatecznie wejść na terytorium im obiecaną ziemi, dowodzący wówczas całą wyprawą Jozue wysłał potajemnie dwóch wywiadowców, tak już są nazwani, do Jerycha, aby zorientowali się, jakie tam są szanse na zdobycie tego miasta (Joz 2, 1-21).

Wywiadowcy dobrze wypełnili swoje zadanie. Co prawda dzięki kobiecie, niekoniecznie cnotliwej, ale czy podobnie nie postępują wywiady i w naszych czasach?

Co więcej, może nas zaskoczyć i to, że pośrednio, ale na temat wywiadu mówi sam Chrystus. Podaje to św. Łukasz (Łk 14, 31). Oto Jego słowa: „...*który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoła temu, który z dwudziestu tysiącami nadciąga przeciw niemu?*” Jasna rzecz, że musi najpierw korzystając z wywiadowców dowiedzieć się coś konkretnego o liczebności armii i podjąć właściwą decyzję, choćby szukając porozumienia, względnie zabiegać o warunki pokoju.

Na tym kończymy z bezpośrednim odwoływaniem się do Biblii, jakkolwiek podobnych sytuacji znaleźć moglibyśmy jeszcze więcej. Jednakże to nie o to chodzi. Gdyż nam zależy na tym, aby ubogacić najpierw formację, kandydatów do kontrwywiadu względnie wywiadu,

poprzez zapewnienie właściwej pomocy w kształtowaniu postawy wywiadowczej, a jeszcze bardziej osobowości wywiadowcy, który wie doskonale, że jego misja jest bardzo często decydująca w niektórych sytuacjach i dlatego trzeba być wywiadowcą prawym, świadomym swojej misji i zapatrzonym w dobro, jakie dzięki niej może dać o sobie znać.

3. A skoro mowa o postawie wywiadowcy, przypatrzmy się jej.

Dnia 26 sierpnia 1944 roku przemawiając podczas „Apelu do Żołnierzy” ks. Stefan Kowalczyk Dziekan Warszawskiego Okręgu AK - wołał: *„A do Ciebie, Żołnierzu, mężczyzno i kobieto, bez różnicy szarż i stanowisk, Żołnierzu Polski, który krwią swą wyrąbujesz drogi wolności Ojczyzny, zwracam się z prośbą serdeczną, abyś odrzucił precz wszelką małość i poniżenie moralne, sięgnął po wielkość i czystość swej duszy, ujrzał promienną i jasną Ojczyznę swą wolną i odrodzoną, ale w sprawiedliwości i miłości”*.

Żołnierz, może być marynarzem lub lotnikiem, może być piechurzem albo kawalerzystą. Może być czołgistą w końcu. Ale też nie zapominajmy - Żołnierzem jest także funkcjonariusz graniczny, a tym bardziej Wywiadowca lub Kontrwywiadowca. Dla wszystkich tych, którzy ślubują na wierność Ojczyźnie, przyrzekając obronę jej granic, jest ważny żołnierski etos. I dlatego niesłuchanie liczą się morale. To samo możemy powiedzieć, cofając się wstecz o etosie rycerskim. To on uodparniania na wszelkie trudności. To on stoi na straży honoru. To on budzi i podtrzymuje nadzieję. A Wywiad i Kontrwywiad w rzeczywistości nadzieją stoją. Nie wszystko bowiem da się wyliczyć. Nie do wszystkiego można dotrzeć. Nadzieja jednak zawsze dodaje otuchy.

4. Z nadzieją od ponad 1050 lat idziemy w przyszłość.

I dlatego wypada już pod koniec cofnąć się nieco wstecz. I rzucić okiem na to wszystko, co stanowiło i stanowi o naszej Ojczyźnie. Co prawda, spotykamy się z różnymi opiniami. Niektóre są bezduszne, bezpłodne i bardzo pesymistyczne. Ale Polska trwa. I dlatego dobrze będzie odwołać się do kogoś obcego i rzucić okiem na to, co on postrzegał na naszych ziemiach i jaką miał nadzieję względem naszej przyszłości. A był to wnikliwy obserwator. Nazywa się Gall Anonim. Żył i służył naszym Praojcom w czasach Bolesława Krzywoustego, a więc 900 lat temu. Oto jego spojrzenie na naszą Ojczyznę sprzed wieków: *„Kraj to wprawdzie bardzo lesisty, ale dość przecież obfituje w złoto, srebro, chleb i mięso, w ryby i miód, a pod tym względem najbardziej zasługuje na wywyższenie ponad inne, że gdy przez tyle ludów i chrześcijańskich i pogańskich jest otoczony i zwalczany od wszystkich naraz i wielokrotnie przez pojedynczych wrogów, nigdy (...) nie został przez nikogo ujarzmiony w zupełności; kraj, gdzie powietrze zdrowe, rola żyzna, las miodopłynny, wody rybne, rycerze wojowniczy, wieśniacy pracowici, konie wytrzymałe, woły chętne do orki, krowy mleczne, owce wełniste”*.

I tak – od napisania powyższych słów - upłynęło kolejne dziewięć wieków. Nasz pierwszy kronikarz, jakkolwiek obcy - wczuł się dobrze i zupełnie poprawnie nakreślił przeszłość. Ziemia pozostała tą samą. Lasów nieco mniej, ale są wciąż piękne. Nie ubyło też wód. Pozostały niemal te same zagrożenia, ale i te same pozytywy.

Tym łatwiej możemy wczuwać się w potrzeby i skuteczniej bronić, ucząc się na doświadczeniach z przeszłości. Istotą jest bowiem sprawa etosu. Ta sama miłość do Ojczyzny winna dawać o sobie znać i za naszych dni. Oczywiście, inny ma ona przejaw wśród osób cywilnych, odmienny wśród tych, którzy mają szczególne zadania do wypełnienia. To prawda, Wasza misja, Szanowni Kontrwywiadowcy i Wywiadowcy, ma charakter dyskretny, a nawet tajemny. Wasza formacja stawia na ostrożność i czujność. Tego rodzaju postawa wymaga szczególnego hartu ducha, wyjątkowej dyscypliny, niemal częstego zapominania o sobie, swoistego zaparcia się siebie. A zawsze winno dawać o sobie znać milczenie. Chwalić

się nie uchodzi. I trudno bronić się przed pomówieniami oraz podejrzeniami. No cóż, ktoś musi narażać się, bo ktoś winien czuwać nad bezpieczeństwem Ojczyzny od wewnątrz, ale i od zewnątrz. Wiedzieć to, czego nikt inny nie widzi, i słyszeć, co rozchodzi się bez słów, co mówią w ukryciu. Rozumieć zagrożenia i ich plany.

Nie zawsze możecie cieszyć się z cieszącymi i płakać z płaczącymi. Wasza twarz musi zachować absolutny spokój nawet wówczas, gdy na stadionie rozlega się Marsz Dąbrowskiego, po kolejnym zwycięstwie sportowym. Nie łatwo być zawsze tajemniczym. Z trudem, niestety, trzeba oceniać wszelkie zmagania i ataki.

To Wy, Pracownicy Wywiadu i Kontrwywiadu, stale musicie stać na baczność wobec Polski. Miłość zaś do niej podsycać swoim poświęceniem i bezgranicznym oddaniem. Nie zwracacie uwagi na czas, nie oglądacie się za pomocą. Wystarczy lekki sygnał, że Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, a już jesteście gotowi. O Waszej służbie pięknie pisał Krzysztof Kamil Baczyński, poeta, który mając 24 lata, zginął w Powstaniu Warszawskim, już 4 sierpnia. A swoją śmiercią potwierdził to, co zawarł w poezji:

*„Bo kto nie kochał kraju żadnego i nie żył
choć przez chwilę jego ognia drżeniem
i chociaż w dniu potopu w tę miłość nie wierzył,
to temu żadna ziemia nie będzie zbawieniem”.*

I taką jest prawda o Waszej misji. I taką jest rzeczywistość Waszej służby. Jakże potrzebna jest siła ducha i twardy charakter oraz stała gotowość do działania. I dlatego gratuluję Panu Ministrowi, całemu Szefostwu i wszystkim Żołnierzom, Funkcjonariuszom oraz Pracownikom cywilnym, że jesteście tutaj, w świątyni, przed Bogiem. I macie okazję modlitwą pokrzepiać swoje siły i pogłębiać wrażliwość.

Kończąc natomiast, pragnę odwołać się do poezji Cypriana Kamila Norwida, który wyjątkowo szczerze i z poświęceniem kochał Polskę: naród, ziemię i kulturę. Wiersz zaś ten dedykuje Matce Najświętszej, Królowej Korony Polskiej:

*„Kraju, co jako Syna Twego szata,
Porozrywany na wiatrach ulata,
Ludu, co rodzi się łez wyczerpaniem –
- Co rozpoczyna mękę niemowlęciem,
A kona wieki i skończyć nie może:
«Czemuś opuścił Mię (wołając), Boże!»
Ludu - co świata rozrzędział połową
I nie ma grobu ze swymi orłami...
O, Matko dobra Ty, Polska Królowo,
Módl się za nami...”.*

Dziękujemy Ci Matko nasza, dziękujemy Ci, Hetmanko Żołnierza Polskiego, dziękujemy Ci za Twoją obecność wśród nas, za Twoją opiekę, a zwłaszcza za Twoje Serce. A wszystkim tu obecnym życzę, aby spełniły się słowa pieśni młodzieżowej, śpiewanej jeszcze, a są one piękną także modlitwą: „*Serce wielkie nam daj, zdolne objąć świat*”. Wielkie serce i żołnierski charakter!

Życzę Wam wielkich serc, aby były zdolne objąć tych, z którymi się spotykacie i te wartości, które są niezbędne, aby każdy i każda z Was, żebyście byli w stanie jak najsumienniejszym wypełniać Wasze zadania, z odwagą iść na spotkanie z Waszym przeznaczeniem!

+ Antoni P. Dydyca

Biskup Senior Diecezji Drohiczyńskiej

Antoni P. Dydyca